

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

28 (942)

Niedziele 29 lipca i 5 sierpnia 1979 r.

ROK XXI



ENCYKLIKA

REDEMPTOR HOMINIS

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTÓREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNOW I COREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie — również, a może nawet szczególnie — „w świecie współczesnym”. Owo zdumienie, a zarazem przeświadczenie, pewność, która w swym głębokim korzeniu jest pewnością wiary — ale która w sposób ukryty ożywia każdą postać prawdziwego humanizmu — pozostaje najściślej związane z Chrystusem. Ono wyznacza zarazem Jego miejsce, Jego — jeśli tak można się wyrazić — szczególne prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości. Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. I dlatego też to Odkupienie wypełniło się w tajemnicy paschalnej, prowadzącej przez Krzyż i śmierci do zmartwychwstania.

Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierował wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupie-

nia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw.

11. Tajemnica Chrystusa U Podstaw Misji Kościoła I Chrześcijaństwa

Sobór Watykański II dokonał olbrzymiej pracy dla ukształtowania owej pełnej i wszechstronnej świadomości Kościoła, o jakiej pisał papież Paweł VI w swej pierwszej Encyklice. Świadomość ta — czy raczej samoświadomość Kościoła — kształtuje się równocześnie „w dialogu”, który zanim stanie się rozmową, musi naprzód być skierowaniem własnej uwagi w stronę „drugiego”, tego właśnie z kim mamy rozmawiać. Sobór Watykański II dokonał podstawowej pracy dla ukształtowania samoświadomości Kościoła właśnie przez to, że tak trafnie i kompetentnie pozwolił nam spojrzeć na ten wielki obszar ludzkości, który pokryty jest „mapą” różnych religii. Ukazał również, jak na tę mapę religii świata nakłada się — nieznaną przedtem a znamienne dla współczesności warstwą — zjawisko ateizmu w różnych postaciach, przede wszystkim ateizmu programowego, zorganizowanego, ateizmu, który jest cechą pewnych systemów politycznych.

Jeśli mowa o religii, to chodzi tu naprzód o religię jako zjawisko powszechne, towarzyszące dziełom człowieka od początku — chodzi z kolei o różne religie pozachrześcijańskie oraz o samo chrześcijaństwo. Dokument, jaki Sobór poświęcił religiom pozachrześcijańskim, jest przede wszystkim pełen głębokiego poszanowania dla wielkich wartości duchowych, owszem — dla pierwszeństwa tego, co duchowe, a co w życiu ludzkości wyraża się poprzez religię, a z kolei przez moralność, promieniując na całą kulturę. Słusznie ojcowie Kościoła widzieli w różnych religiach jakby refleksy jednej prawdy „semina Verbi”, które świadczą o tym, że na różnych wprawdzie drogach, ale przecież jakby w jednym kierunku postępuje to najgłębsze dążenie ducha ludzkiego, które wyraża się w szukaniu Boga — a zarazem w szukaniu poprzez dążenie do Boga pełnego wymiaru człowieczeństwa, pełnego sensu życia ludzkiego. Osobną uwagę poświęcił Sobór religii Izraela,

wspominając ogromne dziedzictwo duchowe wspólne chrześcijanom i Żydom. Odniósł się z szacunkiem do wyznawców Islamu, których wiara chętnie nawiązuje do Abrahama.

Poprzez otwarcie, jakiego dokonał Sobór Watykański II, Kościół i wszyscy chrześcijanie mogli osiągnąć jeszcze pełniejszą świadomość tajemnicy Chrystusa. Jest to „tajemnica ta ukryta od wieków w Bogu po to, aby objawić się w czasie, aby objawić się w Człowieku Jezusie Chrystusie — i aby wciąż się objawiać, nieustannie, w każdym czasie. W Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, sensu swojego bytowania.

Trzeba przeto, ażebyśmy wszyscy — wyznawcy Chrystusa — spotkali się i zjednoczyli wokół Niego Samego. Zjednoczenie to w różnych zakresach życia, tradycji, ustroju, dyscypliny poszczególnych Kościołów czy Wspólnot kościelnych, nie może dokonać się bez gruntownej pracy zmierzającej do wzajemnego poznania i usunięcia przeszkód na drodze pełniejszej jedności. Jednakże w tym możemy i winniśmy już teraz osiągnąć i ujawnić światu naszą jedność: w głoszeniu tajemnicy Chrystusa, w ujawnianiu Boskiego a równocześnie ludzkiego wymiaru Odkupienia, w zmaganiu się wytrwałym i niestrudzone o tę godność, jaką każdy człowiek osiągnął i stale osiąga w Chrystusie, która jest godnością Łaski Bożego przybrania, a równocześnie godnością wewnętrznej prawdy człowieczeństwa, która — skoro w powszechnej świadomości świata współczesnego zasługuje na tak zasadnicze uwypatnienie — jeszcze bardziej się uwypatnia dla nas w świetle tej Rzeczywistości, jaką jest On: Jezus Chrystus.

Jezus Chrystus jest stałym początkiem i nieustającym ośrodkiem Misji, jaką Sam Bóg skierował do człowieka. W tej misji musimy wszyscy uczestniczyć, musimy skupić w niej wszystkie nasze siły, jest ona bowiem jakby bardziej jeszcze potrzebna ludzkości naszej epoki niż kiedykolwiek.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## 17 Niedziela zwykła

Cóż bardziej potrzebnego człowiekowi niż chleb? W smutnych latach okupacji hitlerowskiej ludzie za kawałek chleba oddawali złote pierścionki i naszyjniki z brylantów.

Pan Jezus w sposób cudowny karmi chlebem tłumy. Zapytamy: cóż z tego, skoro następnego dnia ci sami ludzie nie będą mieli co do ust włożyć?

Tu rysuje się problem głodu na świecie. Kraje zachodnie są przejezione, a w Afryce dzieci tysiącami giną z głodu. Gdyby Zachód słuchał dobrze głosu Ewangelii, przypomniaby sobie, że Jezus powiedział: „wy dajcie im jeść”. Chrystus bowiem nie przyszedł na świat po to, by zmieniać sytuacje naturalne; On przyszedł po to, żeby zmienić człowieka. Człowiek odmieniony przez Ewangelię nie zamknie się we własnej sytości, nie zapomni o tych, których sytuacje naturalne pozbawiają kawałka chleba.

Cyprian Kamil Norwid tęsknił „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów Nieba”. Moja babcia kiedy komka chleba spadła mi na ziemię, nie tylko kazała ją podnieść, ale ucałować. Bo chleb jest darem nieba. I tutaj drugi aspekt dzisiejszego cudu.

Przez kilka najbliższych niedziel — choć to jest rok Marka — będziemy słuchać wyjątków z Ewangelii świętego

Jana. Kościół chce nam przybliżyć największy dar nieba, Jezusa Eucharystycznego, który ukrył się w kawałku chleba. Dzisiejszy fragment to jakby wstęp: ro mnożenie chleba staje się znakiem, przepowiednią ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Cud rozmnożenia chleba, którym nakarmiono pięć tysięcy osób, otwiera niejako wielki głód Chrystusa w przyszłych pokoleniach. Wydarzenie opisane przez Jana przybiera wymiar eucharystyczny i eklezjalny. Kościół, jako nowy Lud Boży, karmiony będzie „chlebem życia”. Jezus stale obecny we wspólnocie wierzących nie przestanie odnawiać cudu z chlebem. W Jego imieniu „słudzy Chrystusa i szafarze tajemnic Bożych” będą do końca czasów rozdzielać Chleb Żywy.

Wojciech Świeży

Z okazji Srebrnego Jubileuszu — 25 lat Kapłaństwa

Ks. Mariana Grabińskiego

najlepsze życzenia obfitych Łask i błogosławieństwa Bożego na dalsze życie Kapłańskie oraz opieki Matki i Królowej Polski

składa:

Ks. prał. Z. Bernacki

Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji

## 18 Niedziela zwykła

Jesteśmy dziś na linii rozważań z poprzedniej niedzieli.

Jezus — po cudownym rozmnożeniu chleba — wyjaśnia zebrany sens tego wydarzenia. Cud nie miał służyć wyłącznie nakarmieniu głodnych, ale pokazać rzeczywistość inną: „chleb, który z nieba zstąpił” — czyli Jego samego.

Mówiąc nieco parabolicznie: Chrystus przeprowił się nie tylko na drugi brzeg jeziora; przeprowił się także na drugi brzeg rzeczywistości. Człowiekowi jest potrzebny nie tylko ziemski ale i duchowy pokarm.

Jest „inny brzeg”, istnieje inne życie; jest inny głód i inny chleb przeznaczony do jego zaspokojenia. Czy umiemy przeprowić się na drugi brzeg? Do tej „podróży” zachęca nas święty Jan stresz-

czając przemówienie Jezusa na temat „chleba żywota”.

Eucharystia — czyli rzeczywista obecność Chrystusa wśród Jego wiernych — miała swoje znaki w historii zbawienia. Manna na pustyni w czasie czterdziestu lat wędrówki Izraelitów ku wolności, prorok Elias, który o sile chleba i napoju otrzymanych od anioła szedł przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż na świętą górę Horeb, o czym usłyszymy za tydzień.

Pełna wolność dzieci Bożych zyskujemy jedynie karmiąc się Ciałem i Krwią Chrystusa; nie do pojęcia jest życie godne dziecka Bożego, życie święte, życie, poprzez które idzie się do Domu Ojca, bez ustawicznego czerpania siły z pokarmu, którym jest sam Jezus.

Wojciech Świeży

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

29 lipca 6 Marta, Feliks — 30: Piotr, Abdonn, Sennen, Aldina, Ludmiła — 31: Ignacy Loyola — 1 sierpnia: Alfons Liguori — 2: Euzebiusz — 3: Lidia — 4: Jan, Maria Vianney — 5: Sykstus — 6: W Święto Przemienienia Pańskiego: Sława, Jabuk — 7: Donat, Kajetan — 8: Dominik, Cyriak — 9: Roman — 10: Wawrzyniec, Tyburcjusz — 11: Klara.

Uroczystości — Jubileusze:

26 sierpnia — 45-lecie Kapłaństwa Ks. Kan. Wacława Gajdzika.

Pielgrzymki:

9 września — Do N.D. de l'Epine (Szampania).

11 września — Pielgrzymka Bractwa Żywego Różańca do Dadizelle.

Kalendarz historyczny:

27 lipca 1878 — Urodził się w Warszawie Janusz Korczak pedagog, pisarz działacz społeczny, lekarz, wielki przyjaciel dzieci, zginął w hitlerowskim obozie zagłady w Treblince, towarzysząc dobrowolnie wychowankom prowadzonego przez siebie sierocińca, wywieziony z warszawskiego getta 5 sierpnia 1942.

30 lipca 1941 — W Londynie podpisana została umowa polsko-radziecka o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych wzajemnej pomocy i nieagresji.

1 sierpnia 1944 — Wybuch Powstania Warszawskiego.

3 sierpnia 1748 — W Warszawie została otwarta Biblioteka Załuskich, pierwsza biblioteka publiczna w Europie.

4 sierpnia 1944 — Zginął w czasie powstania warszawskiego Krzysztof Kamil Baczyński (ur. 1921), poeta, żołnierz AK.

GŁOS KATOLICKI  
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris  
Telefon: 260 07 69

CCP.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Z. Bernacki

Redaktor: Ks. A.J. Stopa

Administrator: Ks. Z. Pionnier

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 Lens



## Narodzenie i zwiastowanie NMP według Koranu

Koran, Sura (Rozdział) III, wersety 30 — 42 (Święta Księga Islamu)  
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

Spośród wszystkich ludzi Bóg wybrał Abrahama i Noego, wyniósł ponad inne — rodziny Abrahama i Imrana (Joachima), a one rozwijały się następując po sobie Bóg wie o wszystkim i wszystko ogarnia!

(Anna) Żona Imrana tak się modliła do Boga: Panie, oto ofiarowałam Ci owoc mego łona. Przyjmij go bo zaiste Ty jesteś wszechwiedzący i ogarniasz wszystko!

Kiedy zaś urodziła córkę, zawołała: Panie, otom urodziła córkę! A Bóg wiedział przecie, że przyszła na świat dziewczeczka, a nie syn, co by mógł służyć Mu jako kapłan, składający ofiary.

Powiada Anna: Nazwałam dziecię Mariam — Maryja — Oddaję Ją i Jej potomstwo Tobie w opiekę, abyś strzegł Jej przed zakusami szatana, kusiciela przekłętogo, którego odpędził był kiedyś od siebie Abraham, ciskając weń kamienie!

Pan przyjął łaskawie ofiarowane sobie dziecię i Maryja rosła i pięknie się rozwijała pod Jego okiem.

A Zachariasz troszczył się o Maryję. Ile razy odwiedzał Maryję w jej przybytku, spoztrzegał, że nie brakło Jej nigdy pokarmu.



— O Maryjo, — pytał — skąd masz pożywienie?

— Bóg mi je zsyła — odpowiadała Maryja. — Albowiem Bóg obficie posila każdego, kogo zechce, nie wyliczając mu kawałków.

### Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny

Aniołowie powiedzieli Maryi: — O, Maryjo, Bóg Cię wybrał i uwolnił od

wszelkiej zmaży. A wybrał Ciebie pomiędzy wszystkich niewiast na świecie!

O Maryjo, trwaj przed Panem w modlitwie, uwielbiaj Pana i chyl się przed Nim ze wszystkimi, którzy Go adorują!

Proroku (Mahomecie)! Oto są niektóre ze spraw utajonych. Objawiamy je Tobie, albowiem nie było Ciebie wówczas, kiedy to się działo, nie byłeś z tymi, co wyciągali słomki, aby się dowiedzieć, komu los powierzy opiekę nad Maryją!

Aniołowie powiedzieli Maryi: — Bóg zwiastuje oto Słowo Swoje, a nazwą Je Mesjaszem, Jezusem, Synem Maryi.

A będzie On czczony na tym świecie, jak i na tamym, jako jeden z Bliskich i Powierników Pana!

A będzie mówił do ludzi od kolebki już, jako mąż doprzyały i zostanie policzony między Sprawiedliwych i Świętych Pańskich!

Odpowiedziała Maryja: — Panie, jakże będę miała Syna, skoro żaden ze śmiertelnych mnie nie dotknął?

Rzekł Anioł: — Bóg sprawi, cokolwiek zechce! Powie: „niech się stanie” — i oto jest!

„...Pamiętajmy, że Matkę Chrystusa czczą również i bracia muzułmanie”...

Ojciec Święty, Jan Paweł II w modlitwie na „Anioł Pański” w intencji Libanu w dniu 10. 12. 78 r. (Rzym, Plac Św. Piotra).

W. P.

## Cześć Maryi w życiu Polaka

### I.

Czyli chodził w chwałę słońca zwycięstw i potęgi, czyli beznadziejnie jeździł sponiewierany w ciemnej katordze i lodowatych tajgach Sybiru, naród polski zawsze jednakowo wielbił i kochał Maryję, bo cześć Jej razem ze światłem wiary, niby jutrzienka jasna objawszy cały szmat sarmackiej ziemi, już nigdy nie wygasła, weszła niejako w duszę i krew Polaka, stała się jej potrzebą, drugą naturą i cechą narodową!...

Czczył Ją lud siermiężny pod strzechą i król wszechwładny w prastarych murach Wawelu!... W pieśni skowronkowe wsluchany, ubogi kmiołek czarną skibę orze i śpiewa... tam na królewskim zamku, w złocistej kaplicy przedziwnie grają organy... i tam i tu... piśń jedna i ta sama na cześć Maryi płynie ku górze!...

Zgrubiała od pracy ręka wieśniaka, od robienia szabły rycerza czy delikatna w drogocenne strojna pierścienie ręką polskiej pani i królowej z jednakową miłością paciorki przesuwająca różańca i pierś swą szkaplerzem zdobiła.

Pierwsze w Polsce świątynie pod Maryi Imienia chroniły się opiekę... W Jej cześć budował Mieszko I. najstarszą gnieźnieńską katedrę. Imieniem Panny Maryi nazwał Biskup Iwo Odrowąż zaczęta przez siebie w r. 1226 krakowską świątynię, tę świątynię, która po dzień dzisiejszy strzelistymi wieżycami swoimi i mrokiem wieków przetrwanych, każdemu polskiemu sercu wniebowzięcie ducha niejako gotuje!

W bogatych świątyniach można panie i królowe szczerozłotym haftem zdobne składają ornaty, na obrazach

perły i brylanty wieszają, a proste, ciche, kamienne, spiekotą słońca i wichrów zawieją i śnieżyc mrozną zawieruchą smagane i zębem czasu strzępione przydrożne Najświętszej Panny figury, stoją pastuszkowie w wieńce z maków, bławatów i kraśnej kaliny, a Ona... jednakowo te dary przyjmuje, bo umie patrzeć miłosiernie w serca tych, którzy Ją kochają.

W ciche, majowe wieczory — jak nasza ziemia długa i szeroka — w świątyniach wielkich i kapliczkach maleńkich drewnianych jednakowo się modlą wszystkie serca polskie, jednej pieśni drga echo wśród borów i pół rozległych, jednej ponad srebrystych łąk płynie opary: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!”

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)



# Sługa Boży kardynał Stanisław Hozjusz

W roku 1971 Episkopat Polski w liście pasterskim skierowanym do wierznych całego kraju nazwał kardynała Stanisława Hozjusza „jednym z największych biskupów Polski pierwszego tysiąclecia”. Diecezja warmińska jest dumna, że ten wielki człowiek aż przez 28 lat był jej pasterzem. Z inicjatywy Episkopatu Polski w 1923 roku postanowiono rozpocząć starania o proces beatyfikacyjny Hozjusza. Prowadziły go diecezje: płocka, następnie chełmińska, wreszcie od 1968 roku najbardziej zainteresowana i kompetentna — diecezja nasza warmińska. Dokładnie 5 sierpnia 1979 przypada czterechsetna rocznica śmierci wielkiego kardynała. Przygotowuje się do niej cała nasza diecezja i cała katolicka Polska, bowiem znaczenie i ranga postaci kardynała warmińskiego wychodzi daleko poza ramy regionu. Również sto lat temu, mimo srogiej niewoli, w jakiej się nasz kraj znajdował, nie zapomniano o trzechsetnej rocznicy śmierci Hozjusza. W Krakowie, miejscu urodzenia kardynała, ówczesny arcybiskup krakowski Albin Dunajewski 5 sierpnia 1879 roku w katedrze wawelskiej odprawił uroczy-

ste nabożeństwo, katafalk przyozdobiono portretem kardynała, a kazanie o zjuszu wygłosił znany historyk ks. Ignacy Polkowski. Akademia Umiejętności powołana do życia w 1873 roku ze swej strony uczciła trzechsetną rocznicę hozjańską wspaniałą publikacją korespondencji Hozjusza, przygotowaną do druku przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Wincentego Zakrzewskiego i rektora seminarium duchownego w Braniewie, ks. Franciszka Hiplera.

Zbliżający się jubileusz Hozjusza zostanie uświetniony okolicznościowymi uroczystościami i publikacjami naukowymi. Również i my pragniemy przybliżyć postać warmińskiego dostojnika szerokiej rzeszy odbiorców naszego Kalendarza, którzy może nie mają możliwości wczytywać się w naukowe opracowania i sięgać do źródeł.

## LATA DZIECIĘCE — WCZESNA MŁODOŚĆ — STUDIA (1504—1534)

Stanisław Hozjusz urodził się w Krakowie 5 maja 1504 roku. Ojciec jego Ulryk Hose (syn posługiwał się zlatinizowaną formą nazwiska: Hosius; w

okresie renesansu był to zwyczaj dość rozpowszechniony) pochodził z miejscowości Pforzheim w Badenii. Do Krakowa przybył w końcu XV lub na początku XVI wieku. W tym czasie w Europie kordonów granicznych nie było, ludzie przemieszczali się swobodnie z jednego kraju do drugiego w poszukiwaniu lepszych warunków bytu, niekiedy w celu poznania nieznanego świata, młodzież wędrowała na uniwersytety. W miastach polskich było mnóstwo przybyszów z Niemiec. Jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku księgi miejskie prowadzone przeważnie po niemiecku, w tym też języku głoszone w wielu miastach kazania. Przybysze ci jednak szybko wrastali w polską glebę, polonizowali się i niejednokrotnie wnosili ważki wkład polskiej kultury. Patria — ojczyzna oznaczała dla nich miejsce urodzenia. O ile dla Ulryka Hose ojczyzna była Badenia, to już dla jego dzieci ojczyzną stał się Kraków i cała Polska. Według nowoczesnej socjologii o narodowości człowieka nie decyduje język czy pochodzenie, ale cecha podmiotowa: woła, świadomość, samo-określenie. Hozjusz, zwłaszcza podczas pobytu za granicą, zawsze podkreślał, że jest „Polonus” i słowo to zapewne z jego woli umieszczono na epitafium w kościele Matki Bożej na Zatybrzu w Rzymie, gdzie kardynał jest pochowany.

Matka kardynała, Anna, pochodziła z Krakowa. Ulryk Hozjusz poślubił ją około 1500 roku jako wdowę po kupcu krakowskim Erhardzie Slakerze. Z pierwszego małżeństwa miała troje dzieci, którymi Ulryk troskliwie zaopiekował się i sprawiedliwie rozrzucił dobrami pozostawionymi przez ich ojca, jednakże dzieci te poumieraly we wczesnej młodości. Z ulrykiem Anna doczekała się również trojga dzieci: najstarszą była córka Anna, która potem wyszła za Hektora Watta w Krakowie, z czasem jej synowie Jan i Paweł stanęli się główną podporą kardynała przy załatwianiu wielu spraw w stolicy królestwa. Drugim dzieckiem był Jan (którego potem kardynał sprowadził na Warmię), trzecim Stanisław — bohater naszego opowiadania.

We wczesnym dzieciństwie kardynała (przed rokiem 1512) rodzice jego z całą rodziną przenieśli się do Wilna, gdzie Ulryk Hozjusz otrzymał od króla Zygmunta Starego ważne stanowisko naczelnika zamku, czyli jak tam nazywano, horodniczego wileńskiego. Ulryk wykazał duże zdolności jako gospodarz i ad-

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

Siwowłosy rycerz ze łzą w oku na stary ryngraf spogląda, śmieiej idzie na wroga młodziutkie pachole, skoro mu drżąca ręka matki wizerunek Jasnogórskiej na piersi zawiesi.

...I tak, jeśli oczami myśli i wyobraźni sięgniemy najbardziej zamierzczłych czasów naszej przeszłości narodowej, naszej historii, sztuki, czy literatury, to zewsząd wyjrzy ku nam słodkie oblicze Niepokalanej Matki Chrystusowej, która od wieków Polska obrała swoją Królową... nie sprzeniewierzyła się Jej władzy, królewskiego w niczem nie uszczupliła majestatu i z pod Jej prawa się nie wyłamując, chlubiła się czią swoją ku Niej, której strzegła od najdawniejszych czasów niby najświętszej relikwii narodowej!

Naród polski, naród pieśni, najstarszą pieśnią swoją wielbi Niepokalaną!...

Idą w bój krwawy nasze znaki pancerne, lśnią srebrzyste skrzydła husarii, a z poszumem wichrów, od śnieżnych szczytów Karpat po sine fale Bałtyku i kresowe stępy Ukrainy płynie pieśń stara, potężna, talizman odwieczny rycerza Polaka: „Boga-Rodzico Dziewico, Bogiem wslawiona Maryjo!” Z XV. wieku dochowały się pieśni Łysogórskie, które prostotą swoją za serce chwytają i pieśń o Zwiastowaniu p. Macieja z Raciąża napisana, w której mówi między innymi: „A kto służbę dawa, swoim

grzechom odpust i ma i wieczne zbawienie...”

Święte królewskie pachole, młodziutki Kazimierz, który do niedawna pogański ród Jagiellonów nową opromienia chwiał, skarby swych uczuć serdecznych u stóp Maryi składa i wpieśń je zakukuwa, w pieśń tak często w kościołach naszych śpiewaną: „Już od rana rozpiewana chwał o duszo Maryję!”

Jej pomocy wzywało rycerstwo na polach Grunwaldu. Ją błagał o ratunek Karol Chodkiewicz w dniu ostatniego pod Chocimem rozpaczliwego ataku, a hetman Lubomirski prawicę swoją, którą rozkazy wydawał i do szturmów prowadził, różańcem przyozdobił... I oto głosi stare podanie: wśród huku dział i wojennego zamętu całe rycerstwo widziało w obłokach Najśw. Panienkę z Dzieciątkiem na ręku na wspaniałym stojącą rydwanie, a u stóp Jej w błagalnej postawie... Sodalis Marianus... święty Stanisław Kostka... rękami wskazuje Polaków... „Usłyszał z ust Maryi zapowiedź zwycięstwa; polskie hufce fortyfikacje tureckie przełamały, a sułtan Osman, który, jak mówił: „na kopytach koni swojego ludu Polskę miał roznieść”, prosić musiał o pokój!... Nie wiedzieli, iż w obozie polskim jedna już tylko była beczka prochu... w razie przegranej czekała ich zagłada... lecz Maryja pokazała się Matką...”

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)



# SŁOŃCE W HERBIE

W 25 lecie śmierci Kornela Makuszyńskiego

Miał słońce w herbie, a urodzony był pod szczęśliwą gwiazdą i — jak mówią niektórzy złośliwcy — także i pod dobrą datą! Kochali Go wszyscy bliżsi i dalsi znajomkowie, bo to był Człowiek bez żółci i z sercem na dłoni.

Urodzony w Stryju 8. 1. 1884, po śmierci ojca w 12-tym roku życia zaczął sam zarabiać lekcjami, wkrótce też opuścił dom rodzinny, przenosząc się do

Lwowa. Ukończył tam IV gimnazjum i wydział filozofii na UJK. Jeszcze w mundurku gimnazjalnym chadzał do kawiarni Sznajdra, bywał u wybitnej poetki Maryi Wolskiej i cieszył się poparciem redaktorskim Jana Kasprowicza, dzięki któremu jako student debiutował swymi wierszami na łamach „Słowa Polskiego”.

W r. 1906, jako 22-letni młodzieniec i doskonale zapowiadający się poeta,

objął Makuszyński stanowisko sekretarza redakcji „Słowa” oraz etat stałego recenzenta teatralnego, którym był we Lwowie dziesięć lat, (1904-1914). — W latach 1908-1910 przebywał w Paryżu i w słonecznej Italii. W roku wojennym 1914 pełnił funkcje kierownika literackiego teatru lwowskiego, a w latach 1915-1918, po zajęciu Lwowa przez armię carską, wraz z L. Staffem prowadził teatr polski w Kijowie. Po wojnie przeniósł się do Warszawy, gdzie zrazu był filarem dziennika „Rzeczypospolita” S. Strońskiego, władając wraz z A. Nowaczyńskim i W. Perzyńskim jego dowcipnym felietonem. W owym też czasie kłaniało mu się w pas całe bractwo literackie wraz z najmłodszymi, wysławiającymi się z niego pochichu skamandrytami! W 1926 r. otrzymał państwową nagrodę literacką za poemat „Pieśń o Ojczyźnie”, a w 1937 r. jego kariera literacka ukoronowana została członkostwem Polskiej Akademii Literatury.

Jako pisarz debiutował w 1907 r. tomem poezji pt. „Połów gwiazd”, ale poezja była dla niego raczej marginesem, najpełniej wypowiadał się w prozie, zwłaszcza humorystycznej. Był też niewątpliwie jednym z największych w literaturze polskiej humorystą. Jego humor przypominał dickensowski „uśmiech przez łzy”, tworząc stop beztroskiej wesołości, sentymentalizmu i melancholii.

Zaraz po tomie poezji, wydał w 1908 r. zbiór przebazawnych opowiadań-humoresek „Rzeczy wesołe”, który zdobył mu w epoce młodopolszczyzny i mętnej ideologicznie „przybyszewszczyzny” ogromną popularność. Następne jego książki, takie jak — „Awantury arabskie”, „Perły i wieprze”, „Po mlecznej drodze”, „Słońce w herbie” (1918), „Piąte przez dziesiąte”, „Moje listy” — pisane były zawsze z temperamentem, rozśmieszały do łez, przepełnione dobrocią i serdeczną troską o los oraz godność człowieka. Wszystkie one były rozchwytywane w krótkim czasie przez czytelników. Tych kolejnych książek było ponad 50, przy czym znalazły się wśród nich prawdziwe perły sentymentu i ukochania Lwowa, któremu dawał wyraz w wielu opowiadaniach, felietonach i wierszach. Ich kwintesencją stało się opowiadanie „Bracia z Ajaccio” oraz książeczka dla młodzieży pt. „Uśmiech Lwowa”.

To on tworzył naszą legendę! Nie udało się nigdy Słowackiemu zamienić Polaków w anioły, próbował więc mistrz Kornel w międzywojennym okresie zbliżyć przynajmniej lwowskich ro-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

ministrator, był pracowity i rzetelny. Zyskał powszechny szacunek i doszedł do sporego majątku. Dzieciństwo kardynała upływało pogodnie w religijnej atmosferze domu. Jedynych informacji o tym okresie życia dostarcza nam pierwszy biograf kardynała, jako sekretarz Stanisław Reszka, który przez około 20 lat był przy Hozjuszu. Być może przyszły kardynał uczęszczał do szkoły klasztornej dominikanów w Wilnie. Ojciec jego poczynił szereg darowizn temu zakonowi. Później rodzice wysłali Stanisława na studia do Krakowa, gdzie mieli przecież liczną i bliską rodzinę, u której mógł zamieszkać na czas studiów. Zdaje się, że główne oparcie znalazł w swojej rodzonej siostrze Annie, już wtedy zamężnej. W księgach Uniwersytetu Krakowskiego znajdujemy odnotowane dokładnie daty wstąpienia na Uniwersytet i ukończenia studiów: Hozjusz zapisany został pod datą 29 sierpnia 1519 jako „Stanisław Ulrici de Cracovia”, w grudniu zaś 1521 uzyskał stopień bakałarza, dający się porównać z dzisiejszą maturą.

Dalsze losy Stanisława wiązały się z biskupami krakowskimi. W okresie renesansu biskupi utrzymywali wystawne dwory liczące czasami po kilkaset osób. Wśród nich przewijali się uczeni humaniści, młodzież szukająca ogłady i zwykle wielu krewnych biskupa, przeważnie w wieku młodocianym. Biskup za swój obowiązek uważał zapewnienie tym chłopcom odpowiedniego nauczyciela, czyli preceptora. Kandydat na to stanowisko musiał posiadać wysokie walory moralne i spore wykształcenie. Poszukiwano ich najczęściej wśród ubogich, ale cieszących się dobrą opinią absolwentów wydziału artium Uniwersytetu. Wybór ówczesnego biskupa krakowskiego Jana Konarskiego padł na Hozjusza. Na dworze Konarskiego Hozjusz pozostał aż do śmierci sędziwego biskupa, to jest 5 kwietnia 1525. Następny biskup krakowski, słynny Piotr Tomicki, znający na codzień rzetelność, gorliwość

i przykładowe życie Hozjusza prosił go, by nadal prowadził szkołę pałacową, w której oprócz młodzieńców z rodziny biskupa kształciło się wielu synów znanych rodzin magnackich.

Dwór biskupów krakowskich dał młodemu i wrażliwemu Hozjuszowi szanse dalszego rozwoju, ale też przyniósł i pewne niebezpieczeństwo. Tutaj Hozjusz miał możliwość poznać wybitnych humanistów ośrodka krakowskiego, którym przewodził sam biskup Tomicki, mógł na marginesie publikacji takich poetów jak Andrzej Krzycki czy Jan Dantyszek zamieszczać swoje drobne, ale ciekawe utwory poetyckie. Tutaj dał się wciągnąć do grona wielbicieli Erazma z Rotterdamu, poznał też pierwszych zwolenników lub sympatyków reformacji — Jana Łaskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Z obydwojema potem polemizował w swoich pismach teologicznych. Biskup Tomicki w nagrodę za gorliwą pracę, skierował Hozjusza w roku 1529 na studia do Włoch. Studiował tu najpierw w Bolonii, potem przeniósł się do Padwy. Powrócił znowu do Bolonii i w czerwcu 1534 roku uzyskał tytuł doktora obojga praw, tzn. prawa kościelnego czyli kanonicznego oraz prawa świeckiego. Obok prawa Hozjusz żywo interesował się naukami klasycznymi grecką i łaciną. W Padwie uczęszczał na wykłady uwielbianego przez młodzież profesora Łazarza Bonamico. Świadcami życia studenckiego Hozjusza byli nie tylko studenci polscy, ale również ludzie wybitni i dostojnicy kościoła; z najwyższym uznaniem wyrażali się oni o młodym Hozjuszu. Po przeszło czteroletnich studiach Hozjusz powrócił do Krakowa 24 lipca 1534 i stanął się do dyspozycji swego dobrodzieja, biskupa Tomickiego. Obecny wówczas na dworze Filip Padniewski, późniejszy biskup krakowski, odnotował w swoim dzienniku: „Wrócił z Włoch Hozjusz, mąż zarówno talentem jak i nauką tudzież obyczajami wyjątkowy”.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Ciąg dalszy ze str. 5-ej)

daków do ludzkiego ideału, uczynić z nich „istoty bez złości”, „rycerzy bez skazy”, wykorzystując powszechną miłość tubylców dla swego rodzinnego miasta. Udało mu się to chyba w znacznym stopniu. Nazwał społeczeństwo lwowskie dobroczynną mafią miejską, która właśnie jak „bracia z Ajaccio” złączona jest bezinteresownym umiłowaniem swego grodu, a jej członkowie solidarnie gotowi są jeden za drugiego w ogień skoczyć. On to mianował nasze Miasto „rycerzem, co na klejnot rycerski sobie poprzysiągł, że nikogo nie skrzywdzi”, a z mieszczanina lwowskiego uczynił swego bohatera, człowieka śmiałego, przedsiębiorczego, dającego sobie radę na całym świecie, w dodatku zaś mającego w sercu cały magazyn słodczy, która wyraża się na co dzień śpiewaniem w mowie i uśmiechem na gębie.

Uśmiechał się też sam życzliwie do wszystkich głosząc, że lwowianin ponury to jest paradoks i pomyłka natury. Lojalnie zresztą przyznawał, że choć szlachetny to naród, to jednak i tu, jak w najporządniejszej nawet rodzinie, zdarza się czasem taki ananas, że należy go bez skrupułów walić, oblewać wodą i patrzeć czy równo puchnie!

Nie zapomniał także o naszych następcach. Zaadresował do nich oryginalne opowiadanie — zagadkę „Uśmiech Lwowa”, w którym pewnemu chłopcu z Warszawy postawił jako zadanie odnalezienie miasta „z zamkiem bez zamku, z rzeką bez rzeki i szewcem, który butów nie szyje!”. Ach, jakże dobrze znamy to miasto!... Wystarczy tylko mocno zacisnąć powieki, by ujrzeć je w całej krasie ulic i zielonych wspaniałości. Takim przypominał je także wiersz śp. Stefana Legeżyńskiego, oparty na wzruszającej koncepcji tego opowiadania. „Uśmiech Lwowa” należy przede wszystkim wydać i rozpowszechnić wśród młodzieży emigracyjnej, zanim pojęcie „Lwów” nie stanie się dla niej zagadką nie do rozwiązania!

Młodzieży i dzieciom poświęcił też Makuszyński niemal cały, późniejszy okres swej twórczości. Ogromną popularność wśród młodych zjednały sobie jego bajki i opowieści, pełne zabawnych przygód i niekłamanego sentymentu, pozbawione jawnego, natrętnego moralizatorstwa. Powieści tych było aż 18-cie, a wśród nich niezapomniane z dni naszej młodości: „Bezgrzeszne lata”, „O dwóch takich co ukradli księżyc”, „Panna z mokrą głową”, „Przygody Koziołka Matołka”, „Skrzydlaty chłopiec”, „Wielka brama”, „Wyprawa pod psem”, „Awantura o Basie”, „Szatan z siódmej klasy”. — Jeżeli poczytność Makuszyńskiego oceniamy łącznie na 4 miliony egzemplarzy książek wydanych

w kraju, to zawdzięcza ją w pierwszym rzędzie wznawianym wielokrotnie utworom dla dzieci i młodzieży.

Poza tym był Makuszyński znakomitym felietonistą. W tym rodzaju prozy okazał się prawdziwym mistrzem. Jego popularne niegdyś „Listy z Zakopanego”, gdzie osiadł później na długie lata, to prawdziwe bomby przedniego humoru! Jako pisarz i człowiek był Makuszyński jednym z tych, którzy dobroć łączą z mądrością, a talent z charakterem; wiedział i dowiódł swym życiem, że nie można być dobrym pisarzem, będąc złym człowiekiem.

Owa wrodzona dobroć, wsparta pogodą ducha i mądrością nabytą po trudach doświadczeń, uczyniła Makuszyńskiego humorystą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Współpracował zawsze chętnie, bardzo serdecznie z lwowską Strażą Mogił Polskich Bohaterów, podniosłymi słowami przemawiając do serc wszystkich rodaków w kraju i za granicą z łamów wydawnictw, poświęconych naszym Bohaterom.

On też nauczył nas odmawiać litanię ku czci poległych najmłodszych Obronców Lwowa za to, że:

- nie utracili nadziei,
  - pokonali rozpacz,
  - uwierzyli w ducha;
  - że zamiast płakać, walczyli,
  - że walcząc ginęli,
  - że ginęli z radością
- i że na wieki utrwaliłi w lwowskim narodzie wiarę w wolę zwycięstwa oraz przetrwania.

W „Braciach z Ajaccio” napisał Makuszyński o sobie:

... „z grzeczności zapewne umrę w Warszawie, ale całą potem wieczność spędzę we Lwowie, śpiewając lwowskie ballady. Bo mimo wszystko należę do

braci z Ajaccio, do poczciwej lwowskiej mafii”...

Umarł w Zakopanem 31. 7. 1953, ale sercem, temperamentem i radosną duszą należy na zawsze do konfraterni lwowskich „Semperfidelistów”. I jeżeli wierzyć wszystkim fantaziom, przenosiom oraz przemiłym zmyśleniom mistrza Kornela, ufnego w niezmierną dobroć Stwórcy — siedzi sobie teraz wraz z L. Staffem, K. Sichulskim, Stasiem Wasylewskim, Heniem Zbierzchowskim i Marianem Hemarem przy okrągłym stole w niebie. Spozierając zza chmurki na swoje umiłowane miasto, popija wraz z przyjaciółmi niebiański nektar, skrzętnie serwowany przez Edzia Tarlerskiego, nucąc pospołu z psalmami lwowskie kantyczki, sekundujące wiernie naszym ziemskim modłom oraz niewzruszonym wezwaniom:

... „Cokolwiek się zdarzy, Ty dzieciom swym mów:

Ni ma jak Lwów!”

:-:

Ktokolwiek z Was drodzy Bracia Semperfidelisty będzie kiedy w Zakopanem, niech odwiedzi willę „Opolanka” przy ul. Tetmajera. Mieści się tam skromne Muzeum osobistych pamiątek po Kornelu Makuszyńskim — księgozbiory, rękopisy, cenne obrazy, bibeloty, — którego wiernym stróżem aż do dnia śmierci w 1975 roku była żona mistrza Kornela, lwowianka Janina de domo Gluzińska.

Uśmiechnijcie się do pamięci po uroczym Pisarzu i do wspomnień własnego dzieciństwa. Niejedną lwowską pamiatką można znaleźć w tym sanktuarium poetyckim. Przygarnijcie do serc ten ostatni promień słońca, jaki przetrwał w Jego książkach, wierszach i w serdecznej lwowskiej pamięci.

B.K.L. : T.K.

## Walne Zebranie Polskiego Związku był. Deportowanych we Francji

Wyraża nadzieję, że to jest dalszy krok w budowie zjednoczonej Europy, łączącej wolne narody, rządzone w sposób demokratyczny przy pomocy wolnych wyborów, wybory powszechne do Parlamentu Europejskiego — pozwoli z biegiem czasu na uwolnienia narodów Europy środkowej i wschodniej z ciężkiej nad nimi tyranii, totalizmu i pomoże tym narodom do odzyskania naturalnego prawa do swobodnego wyboru ustroju państwowego — wzywa przysły Parlament Europejski do związania wolnych narodów Europy zachodniej i południowej z polityką dążącą do przywrócenia wolności politycznej, socjalnej i kulturalnej Polsce i narodom Europy środkowej, które tak bardzo

przyczyniły się do zwycięstwa nad tyranią i zbrodniami hitleryzmu i które nie mogły dotychczas w pełni skorzystać z owoców tego zwycięstwa.

Walne zebranie protestuje przeciw skandalicznemu wyrokowi trybunału zachodnio-niemieckiego, który uwolnił od kary czworo zbrodniarzy hitlerowskich, sprawców morderstw i tortur w obozie zagłady w Majdanku; oraz wyraża swe zaniepokojenie z powodu odradzania się ideologii neo-hitlerowskiej, rasizmu i antysemityzmu na terenie Niemiec i innych krajów europejskich oraz wzywa rządy i młodzież tych krajów do przeciwstawienia się tym objawom dekadencji moralnej i politycznej.



# Komunikat Konferencji Episkopatu Polski w sprawie „Roku Hozjańskiego”

Sługa Boży Kardynał Stanisław Hozjusz zmarł w opinii świętości 5 sierpnia 1579 r. Przyszły rok z okazji 400-lecia jego śmierci może być nazwany „Rokiem Hozjańskim”. Wypada, aby w tym roku Kościół atolicki w Polsce złożył hołd należny i uczcił ogromne zasługi świętobliwego Sługi Bożego Hozjusza. To jeden z największych biskupów, jakiego wydała Polska pierwszego tysiąclecia. Wielkością swego ducha, znakomitą nauką i niezwykłą świętością życia wywarł decydujący wpływ na dzieje Kościoła na Warmii i w Polsce, a także na bieg spraw Kościoła Powszechnego.

On założył pierwsze Seminarium Duchowne w Polsce, na Warmii, w Braniewie. On sprowadził Jezuitów do Polski, ten najbardziej awangardowy zakon owych czasów.

On był legatem papieskim na Sobór Trydencki i przyczynił się do szczęśliwego zakończenia.

On nakłonił króla Zygmunta Augusta, że na sejmie w Parczewie przyjął uchwały trydenckie, jako pierwszy monarcha w Europie.

On ułożył słynne „Wyznanie Wiary Katolickiej”, wydawane kilkadziesiąt razy jeszcze za jego życia i tłumaczone prawie na wszystkie języki europejskie.

On ufundował Hospicjum Polskie w Rzymie, które stało się ośrodkiem życia polskiego w Wiecznym Mieście.

On jest wzorem dla Biskupów, aby gorliwie zabiegali o dobra duchowe swoich diecezji i całego Kościoła.

Jest On wzorem dla Kapłanów, aby troszczyli się przede wszystkim o Kościół i o zbawienie dusz ludzkich.

Jest on wzorem dla wiernych, aby nade wszystko cenili sobie łaskę wiary i jedność ze Stolicą Apostolską. Wymowne jest jego powiedzenie: „Nie jest katolikiem, kto w nauce wiary odstępuje od Kościoła Rzymskiego”.

Sługa Boży Kardynał Stanisław Hozjusz zasłużył sobie na naszą pamięć i wdzięczność. Godzien jest wyniesienia na ołtarze, abyśmy go publicznie czcili i do niego się modlili. Niech rok 1979 — Rok Hozjański przyczyni się do lepszego poznania Kardynała Stanisława Hozjusza, niech wzmoże nasze modlitwy i starania o rychłą jego beatyfikację.

Warszawa, listopad 1978 r.

† Stefan Kard. Wyszyński

## SŁOWO NA ROK

HOZJUSZOWSKI 1579-1979

Współcześni teologowie mówią, że „zasadniczą osnową historii Kościoła” jest

„historia świętych”. Nie idzie tu tylko o świętych uczczonych kanonizacją, lecz wszystkich, u których widziano rozkwit życia według Ducha Świętego i którzy rozwinęli swoją osobowość według łaski przez otwarcie samego dna swej duszy dla Boga, a przez to i na inne osoby duchowe (O możliwości wiary dzisiaj, Kraków 1965 s. 160).

Wypowiedź ta nie może budzić zastrzeżeń. Święci bowiem odpowiedzieli w pełni na wezwanie Boże. Przewycięzyli ludzką słabość. Przez działalność i życie świętych sprawdza się niejako dotykalna obecność Chrystusa Pana na ziemi, w miejscu i czasie, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

Święty Tomasz z Akwinu z głęboką sobie przenikliwością zauważył, że między innymi znakami, przez które świętość Boga objawia się ludziom, najbardziej oczywistym jest świętość ludzi, którzy dlatego są uświęceni, że w nich zamieszkuje Bóg. Wielki Papież naszych czasów Jan XXIII, nie zawahał się nazwać świętych „arcydziełem łaski Ducha Świętego”.

„Konstytucja o Liturgii świętej” Soboru Watykańskiego II przypomina, że święci „dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie, wysławiają Boga w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami”. Przykład ich pociąga „wszystkich przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wyjednywa do brodzieństwo Boże”.

Dobrze więc stało się, że w dobie Soboru Watykańskiego II świat zaczął coraz wyraźniej mówić o świętości jako „zasadniczym znaku objawienia Bożego”. Ceniony pisarz naszych czasów, Graham Greene woła, że świat w dzisiejszej erze atomu potrzebuje najbardziej świętych.

W dziejach Kościoła święci zawsze pełnią doniosłe zadanie które ma znaczenie wychowawcze.

Przyglądanie się życiu świętych ukazuje, jak dalece można rozwinąć swą osobowość, jak bogatym można uczynić swoje życie w oparciu o łaskę Bożą.

Naukę o czi świętych i jego uzasadnieniu podaje „Konstytucja Dogmatyczna o Kościele” Soboru Watykańskiego II, polecając w życiu świętych szukać przykładu, uczestnictwa w ich wspólnocie i pomocy w ich wstawieństwie.

Wrażona pięknie przez Sobór Watykański II nauka o czi świętych ożywia słusnie dążenie katolickiego społeczeństwa w Polsce do beatyfikacji i kanonizacji polskich kandydatów na oł-

tarze. Wśród nich na czoło wysuwa się postać Stanisława kardyna HOZJUSZA, nazwanego „jednym z największych biskupów w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa w Polsce”, który żył w latach 1504-1579. Pracował on ofiarnie w służbie Kościoła Chrystusowego i Narodu Polskiego jako humanista, prawnik, sekretarz królewski, kapłan, biskup chełmiński, warmiński, legat papieski na Sobór Trydencki, kardynał, pasterz, wychowawca. Przypadło mu działać w czasach trudnych i nabrzmiałych przeciwnościami. Wystarczy przypomnieć, że do czasów panowania Króla Zygmunta Augusta Jagiellończyka innowiercy przejęli w Polsce w swe ręce około 3 tysięcy kościołów katolickich z wypożyczeniem i urządzeniem. Kardynał Hozjusz, mimo doznanych widocznych krzywd i niesprawiedliwości, nigdy nie posługiwał się w odpiernianiu reformacji metodami gwałtu. Przeciwny był stanowczo prześladowaniu innowierców.

Stanisław Kardynał Hozjusz całym sercem był oddany Kościołowi Chrystusowemu i jego jedności. Wymowne są jego wypowiedzi w tym względzie. Do Polaków powracających z Rzymu do kraju mawiał zawsze: „powiedzcie tym, którzy się odłączyli, że wiara jest tylko jedna, a ta jedna nie jest inną jak tylko rzymska”. „Tylko kościół katolicki jest krainą jednych warg”.

Słusznie zaznaczają uczeni i znawcy kościelnych dziejów w Polsce tej miary, jak wybitny historyk Ks. Jan Fijałek, że w dziejach teologii i Kościoła rzymskiego Stanisław kardynał Hozjusz był „zjawiskiem niepospolitym, wśród rówieśnych sobie apologetów i dogmatyków największym, a przy tym wyjątkowym, jedynym”. Dla powstrzymania naporów innowierców napisał on wiele dzieł, a zwłaszcza słynną pracę „Confessio fidei catholica christina” (Wyznanie wiary katolickiej), jest naprawdę wielkim osiągnięciem „szerokością ujęcia, przeprowadzeniem oryginalnym, znajomością ówczesnych i to tak niedomagań katolików, jak i błędnych heretyków”, jest dziełem wielkim, bijącym umiłowaniem prawdy katolickiej i oparciem nauki o zasady skarbów wskazań Kościoła katolickiego.

Ówczesni czytelnicy dzieł Stanisława Hozjusza, zwłaszcza jego „Wyznania Wiary katolickiej” pisali z przekonaniem na marginesach, że podana jest tu „droga słuszna, starodawna którą kroczyli nasi przodkowie i ojcowie”.

Rysy tej działalności nie wyczerpują w pełni wielkości Stanisława Hozjusza, (Dokończenie n: str. 8-ej)



# Święty Stanisław świadectwem Polski Katolickiej

*Drodzy Rodacy!*

*Pragnę powitać Was przy tym niezwykłym spotkaniu słowami chrześcijańskiego pozdrowienia: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

*Pragnę powitać wspólnie z Wami obecnego tutaj Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, Protektora Duszpasterstwa światowej Polonii, w którym wszyscy widzimy szczególnie żywy symbol jedności Polaków w Ojczyźnie i na całym świecie. Wraz z Księdzem Prymasem witam obecnych na tej audyencji Pasterzy Kościoła w Polsce: Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa-Metropolitę Wrocławskiego, Kazimierza Majdańskiego, Biskupa Szczecińsko-Kamieńskiego, Józefa Glempa — Biskupa*

*Warmińskiego, Bronisława Dąbrowskiego, Sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, Jana Wosińskiego, Biskupa Biskupa pomocniczego z Płocka. W sposób szczególnie serdeczny witam Biskupa Władysława Rubina, Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów, który jest delegatem Księdza Prymasa do Duszpasterstwa Emigracji oraz Biskupa Szczepana Wesołego, który współdziała z Biskupem Rubinem w tej samej dziedzinie.*

*Witam wszystkich pasterzy polonijnych z całego świata, witam również Siostry zakonne, które są tutaj obecne wraz z Wszystkimi Przedstawicielami Polonii z pięciu kontynentów i dwudziestu krajów całego świata.*

*Niezwykle to nasze spotkanie do-*

*chodzi do skutku w związku z wielkim jubileuszem świętego Stanisława. Rocznica jego śmierci, jaką ponosił z rąk króla Bolesława Śmiałego w 1079 roku, w każdym stuleciu odzywała się żywym echem. Ostatni raz obchodzono ją w Krakowie, w Polsce i świecie, w roku 1889. Tegoroczny jubileusz Opatrzność Boża otoczyła szczególnie splotem wydarzeń, które sprawiają że jubileusz ten Polska i Polonia czci wspólnie z Papieżem, a papież ten do niedawna jeszcze sam był następcą świętego Stanisława na Stolicy biskupiej w Krakowie. Sam też wspólnie z księdzem Prymasem, Episkopatem Polski, a w szczególności z Księżmi Biskupami w Rzymie przygotowywał program tego jubileuszu zarówno w Krakowie jak i w Wiecznym Mieście.*

*2. Różne okoliczności przemawiają za tym, ażeby dziewięćsetna rocznica męczeńskiej śmierci Biskupa Krakowskiego znalazła swój oddźwięk w Rzymie. Składa się na to przede wszystkim fakt, że święty Stanisław, jako główny patron Polski, jest szczególnie świadkiem tysiąclecia naszego Chrztu, które to tysiąclecie ukształtowało się w nieprzerwanej łączności ze Stolicą świętego Petra w Rzymie. Kanonizacja świętego Stanisława, która miała miejsce w Asyżu w 1253 roku, również skierowuje nasze myśli ku „ziemi włoskiej”, która poprzez więzy kulturalne i historyczne wielokrotnie w ciągu dziejów okazywała się bliska Polski. Wreszcie okolicznością szczególną jest rocznica instytucji, która od chwili swojego powstania nosi imię świętego Stanisława. Mam na myśli rzymskie Hospicjum Polskie związane z kościołem świętego Stanisława, którego powstanie — przed czterystu laty — zawdzięczamy Śłudze Bożemu Kardynałowi Stanisławowi Hozjuszowi, biskupowi warmińskemu jednemu z legatów papieskich na Soborze Trydenckim. Ten to właśnie Kościół wraz z Hospicjum świętego Stanisława jest szczególnie znakiem historycznym obecności Polski w Rzymie.*

*3. Znak ten posiada szczególną wymowę w naszych czasach. Oto bowiem od zakończenia drugiej wojny światowej przy kościele świętego Stanisława w Rzymie skupia się całe duszpasterstwo polskiej emigracji, światowej Polonii. Tu bowiem, przy tym kościele znajduje się jego główny o-*

*(Dokończenie na str. 9-ej)*

(Dokończenie ze str. 7-ej)

ponieważ stwarza ją jego świętość. Należy stwierdzić, że „powszechna i jednolita jest opinia o Hozjuszu jako wielkim i świętobliwym Śłudze Bożym, najbardziej zasłużonym dla Kościoła, zwłaszcza w Polsce w burzliwym wieku XVI”. Wśród katolików trwa zdecydowanie przekonanie o cnotach, świętobliwości i wielkości zasług Hozjusza do naszych czasów.

Na wieść o śmierci Stanisława Kardynała Hozjusza, 4 sierpnia 1579 roku w Capranica, wypowiedział Papież Grzegorz XIII wymowne słowa: „utrąciłszy potężny filar Chrystusowego Kościoła ozdobę kolegium naszego i chwale tego dworu; już się tam wstawia za nami u Boga ten świętobliwy kardynał”. Biskup Warmiński, Marcin Kromer, następca Hozjusza wyraził się, że Hozjusz to „Najświętobliwszy i najuczestniejszy mąż, z podziwu godną pobożnością. Ceremoniarz Papieża Grzegorza XIII, Franciszek Maucantius nazwał kardynała Hozjusza „człowiekiem wyjątkowej nauki, nieskazitelnego życia, wzorowym pod względem przywiązania do wiary i równowagi charakteru”.

Oto tylko niektóre głosy o Stanisławie Hozjuszu. W oparciu o nie na Sesji Episkopatu Polski, odbytej w Częstochowie w 1923 roku, biskup podlaski, Henryk Przeździecki przedstawił potrzebę rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Stanisława kardynała Hozjusza. Jeszcze bardziej realne kształty przybrała sprawa ta na Konferencji Episkopatu Polskiego w Warszawie, w 1925 roku, kiedy to stwierdzono, że „nadeszła chwila, aby wielki nasz biskup Stanisław Hozjusz, jeden z najbardziej zasłużonych

Kościółowi biskupów mąż wielkiej świętości i nauki, był wyniesiony na ołtarze Pańskie”.

Całość starań o beatyfikację Hozjusza przekazano wówczas jako mandatarzowi Episkopatu Biskupowi płockiemu Antoniemu Junianowi Nowowiejskiemu. W 1937 roku nastąpiła nowa zmiana. Sprawy starań o beatyfikację Kardynała Hozjusza przejął w swe ręce biskup chełmiński Stanisław W. Okoniewski, a ośrodkiem starań stał się Pelplin. Od roku 1968 proces beatyfikacyjny z ogromnym ożywieniem i starannością prowadzi dalej diecezja warmińska, z którą był tak ściśle związany Kardynał Hozjusz.

W roku 1979 przypada czterechsetna rocznica śmierci Sługi Bożego Stanisława Kardynała Hozjusza. Z okazji tej zamierzamy przypomnieć Jego postać tym krótkim słowem i uczcić „wielkiego człowieka, którego wysiłkom Polska w dużej mierze zawdzięcza prawdziwą wiarę, a w niej i zwartość narodową”.

Pragniemy przybliżyć postać Sługi Bożego, tak bardzo zasłużonego dla Kościoła i Ojczyzny, wszystkim katolikom w Polsce, aby za jej wzorem dzieci Narodu Polskiego „ceniły sobie łaskę wiary i przynależności do prawdziwego Kościoła Chrystusowego”, a modlitwami swymi przyczyniali się do uwieńczenia toczącego się procesu beatyfikacyjnego wyniesieniem jak najrychlej wielkiego Biskupa warmińskiego na ołtarze. Jasna Góra, 4 maja 1978.

Konferencja Episkopatu Polski

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi

i Biskupi obecni na Konferencji



(Dokończenie ze str. 8-ej)

środek, prowadzony do roku 1964 przez Arcybiskupa Józefa Gawlinę, a z kolei przez Biskupa Władysława Rubina. Kiedy Kardynał Hozjusz zakładał rzymskie hospicjum przy kościele świętego Stanisława dla pielgrzymów przybywających do Rzymu, były to czasy pierwszej Rzeczypospolitej, czasy dogasającego już, ale wciąż jeszcze złotego wieku polskiej historii. Wypadało, ażeby nie tylko pielgrzymi z Polski mieli tutaj swoje hospicjum, ale nade wszystko, aby Polska: naród od tylu wieków związany z Kościołem katolickim, miała w Rzymie dom świadczący o jej obecności wśród innych katolickich narodów Europy.

Od końca wieku osiemnastego i poprzez wiek dziewiętnasty, dokonały się w dziejach naszego Narodu i Państwa owe bolesne zmiany, które wielu synów Ojczyzny zmusiły do emigracji z własnego kraju. Była to emigracja polityczna, ideowa i kulturalna. Wkrótce poszła w ślad za nią emigracja zarobkowa, która miliony Polaków, zwłaszcza z okolic wiejskich, pozbawionych warunków utrzymania, poprowadziła na obczyznę, a w największej ilości za Ocean. Współczesną falę emigracyjną zapoczątkowała ostatnia wojna. Ona to zatrzymała poza granicami nowe zastępy synów i córek Ojczyzny, którzy dla tej ojczyzny, dla jej niepodległości poświęcali życie na wszystkich frontach świata — a po zakończeniu wojny nie było im dane powrócić do Polski, o którą walczyli.

Tak więc również i w tej naszej epoce pisze się jakiś nowy rozdział mickiewiczowskich ksiąg pielgrzymstwa polskiego. Nam zaś dzisiejsze spotkanie trzeba również wpisać do tego rozdziału. Pozostawmy Opatrz-

ności Bożej, aby uczyniła to sama, i aby temu spotkaniu Rodaków z całego świata z Papieżem-Polakiem nadała to istotne, najważniejsze znaczenie, którego żaden z nas w pełni określić nie potrafi. Aby bowiem określić je w pełni, trzeba by mieć nie tylko wiedzę o przeszłości, ale także znać przyszłość. Przyszłość, zaś jest całkowicie w wiedzy i mocy samego Boga.

4. Zatrzymując się przeto na tym punkcie, na którym pozwala nam to uczynić nasza historia a równocześnie znajomość chwili obecnej, starajmy się wyciągnąć z naszego spotkania wnioski podstawowe — to znaczy te, do których prowadzi nas wielka rocznica świętego Stanisława. Tradycja średniowieczna przekonywała nas o tym, że stał się On szczególnym Patronem Polaków. Patronem tej jedności Ojczyzny, której Polska Piastowska znajdująca się długo w stanie rozbitcia dzielnicowego, nieodzownie potrzebowała, aby nie tylko przetrwać, ale wejść w okres nowego wspaniałego rozwoju. Wiadomo, że rozwój ten rozpoczął się od końca czternastego wieku, po dokonaniu zjednoczenia pod berłem Władysława Łokietka i ugruntowaniu tegoż zjednoczenia za Kazimierza Wielkiego. Zaczął się wtedy czas polskiego uniwersalizmu, którego pierwszym przejawem jest chyba uniwersytet krakowski, a w ślad za tym pójda: początek dynastii jagiellońskiej, opatrnościowa działalność bł. królowej Jadwigi, unia polsko-litewska, wielki rozwój chrześcijańskiej kultury humanistycznej. Były to wszystko owoce Chrztu Polski, które ujawniły się we właściwym momencie historii.

Uniwersalizm oznacza przynależność do wspólnoty ogólnoludzkiej,

szerzej niż własny naród. Równocześnie zaś oznacza on szczególną dojrzałość narodu, która nie daje mu niejako pełne prawo obywatelstwa wśród wszystkich narodów świata. Uniwersalizm ma charakter głęboko humanistyczny, a równocześnie ujawnia się w nim ów szczególny refleks chrześcijaństwa, które dąży do jednoczenia się ludzi i narodów na zasadzie pełnego poszanowania ich godności, ich podmiotowości, ich wolności i praw. Wszyscy bowiem mają wspólnego Ojca.

5. Przy naszym dzisiejszym niezwykłym spotkaniu musimy sobie życzyć tego wzajemnie, ażebyśmy z pomocą Łaski Bożej, pod opieką Maryi-Matki Kościoła, która jest równocześnie naszą Panią Jasnogórską, Królową Polski, za przyczyną świętego Stanisława, świętego Wojciecha i wszystkich polskich świętych i błogosławionych aż do błogosławionego Maksymiliana Kolbego i błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, mogli wszyscy, gdziekolwiek jesteśmy dawać świadectwo dojrzałości Polski, gruntować jej prawo obywatelstwa wśród wszystkich narodów Europy i świata, a równocześnie służyć celom tego szlachetnego, chrześcijańskiego uniwersalizmu.

Miałem szczęście kilkakrotnie w przeszłości odwiedzać wielkie środowiska polonijne na emigracji. Dziś proszę Was, Drodzy Rodacy, abyście z rąk Papieża, Prymasa Polski, wszystkich obecnych tutaj przedstawicieli naszego Episkopatu, przyjęli błogosławieństwo — i ponieśli je do Waszych Rodzin, do Waszych Wspólnot, do Waszych parafii, do wszystkich dziedzin i warsztatów Waszej pracy — jako znak dalszego ciągu tych odwiedzin, które w sercu moim nadal trwają.

## Przemówienie Ks. Prymasa Polski

Wasza świątobliwość  
Umiłowany Ojciec Święty,

Niezwykłą sprawiłeś nam radość — spotkanie Rodaków Twoich, żyjących poza granicami Polski.

Od dawna pragnęliśmy takiego spotkania w stolicy Kościoła Powszechnego. Ale wyniesienie Twoje na Stolicę Piotrową sprawiło, że marzenie stało się możliwe do urzeczywistnienia.

Niemal w przededniu oczekiwanej w Kraju pielgrzymki Twojej do wskrzeszonej z gruzów stolicy Polski — Warszawy, do grobowca św. Wojciecha w Gnieź-

nie, na Jasną Górę — do Królowej Polski, do grobowca św. Stanisława — w Krakowie, zapragnąłeś spotkać się z Twoimi Rodakami tutaj — na opoczystym wszelkiego budowania Chrystusowego Kościoła.

Znasz Ojciec Święty, naszą żywą wiarę — Dzieci Narodu zawsze wiernego. Wiesz, że przychodzimy do Ciebie z hołdem wdzięczności za tę przedziwną jedność, jaką Kościół katolicki tworzył zawsze w Narodzie, zarówno w czasach historycznych Polski Piastowskiej, Jagiellońskiej, w czasach potopów i rozbiorów,

w czasach rozpaczliwej walki o wolność Państwa zarówno w kraju jak i na emigracji.

Do tych wszystkich argumentów, które nam daje wiara w Chrystusa, Odkupiciela ludzkości i każdego człowieka, wiara w Jego jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, wiara w świętych obcowanie i zmartwychwstanie — Naród Polski dołącza swoją głęboką miłość do Matki Chrystusowej, Matki Kościoła i Jasnogórskiej Królowej Polski. — Na tym fundamencie buduje się jedność Narodu

(Dokończenie na str. 11-ej)



# STRONA MŁODZIEŻOWA

## MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. TITAMER TOTH)

### SLIMAK I ZAJĄC

Slimak i zając urządzili sobie pewnego razu wielki wyścig. Metą był kraj pobliskiego lasu. Slimak z ogromnym zapalem puścił się w drogę, pocąc się z wysiłku. Zając, bardzo pewien siebie, wygrzewał się na słońcu myśląc: „Na próżno się trudzisz! Skoczę raz, drugi i nawet mego ogonka nie zobaczysz, tak cię prześcignę!” Slimak zaś włókł się, czołgał, pełzał, pocił się pracować — i nim się zając opatrzył, był już o krok od kraju lasu. Hej bratku! Pędźmy! — myśli zając. Skacze raz — skacze drugi, lecz nim trzeciego dał susa, ślimak już był u celu. górę nad zdolnościami.

Do pracy umysłowej, wytrwałość jest również pierwszorzędnym warunkiem. Nie jest wprawdzie zupełną prawdą, ale wiele prawdy zawiera w sobie francuskie przysłowie: „Geniusz nie jest niczym innym, jak cierpliwością”. Le génie, c'est la patience. Istotnie mógłbym wskazać na długi szereg młodzieży, obdarzonej świetnymi zdolnościami, której zgubą stała się zbytnia pojętność. Choć na studia szkół średnich spoglądali przez ramię, przecież przechodzili z klasy do klasy jako celujący, w życiu natomiast — dlatego właśnie, że nie nawykli do systematycznej pracy — zniknęli w tłumie bezwartości. Byli do niczego. Przeciwnie zaś, wielu wybitnych mężów uchodziło w latach szkolnych za mierne talenty, lecz potrafili je zastąpić żelazną wolą oraz wytrwałą, konsekwentną pracą.

„Łatwość uczenia się”, jest dla wielu chłopców wprost zgubnym darem. „Nie potrzebują się uczyć i bez tego jestem zdolny!” — mówi sobie wielu. A jednak — gdyby nawet tak było! — Zdolności, talent, nie stanowią same w sobie wiedzy, są tylko **środkiem do niej!** Wielu zdolnych chłopców nie przeszło gimnazjum lub uniwersytetu, gdyż nie wyzyskali danych sobie od Boga zdolności. „Wytrwała praca przezwycięża wszystkie trudności!” **Labora omnia vincit improbus!** pisze już Wirgiliusz. Slimak może prześcignąć zająca.

*Szkapa najdzielniejszego rumaka  
wyprzedzi,  
Jeśli zamiast człowieka, duch  
na szkapie siedzi.*

(A. Mickiewicz)

### GENIUSZ CZY PILNOŚĆ

Wytrwała i stateczna praca, uporczywa, stała cierpliwość przypomina jednostajnie, spokojnie płynącą wodę: wyłabia ona sobie głębokie koryto. Każdy nie może być geniuszem (nawet nazwyczaj mały procent ludzkości ma prawo do tego miana), ale każdy może wytknąć sobie wzniosły cel, do którego następnie dążyłby wytrwale, uporczywie, przez całe życie. Ten, **nigdy z oka nie spuszcza**ny cel, jest szkieletem, jest kręgosłupem, na którym opierać się musi życie i jego powodzenie. Cóż jest zresztą, jedną z charakterystycznych cech geniusza? Zupełne, namiętne oddanie się pewnej gałęzi wiedzy lub sztuki.

Utworów wiedzy i sztuki, które okryły ducha ludzkiego największą chwałą, nie zawdzięczamy chwilowym wybuchom geniuszu, przeciwnie, są one owocem niezachwianie wytrwałej, iście mrówczej pracowitości. A więc nawet młodzież o przeciętnych zdolnościach, może osiągnąć wspaniałe wyniki, przez energię czynu i stałość woli. Wielka tajemnica ziemskiego powodzenia polega na tym, czy jesteśmy w stanie wytrwać uparcie, stanowczo przy wzniosłym, górnym celu, który wytknęliśmy sobie. Między wielkim człowiekiem, a mało znaczącym, tuzinkowym, często jedyną różnicę stanowi tylko wielka energia i niezłomna wola, która jest cechą wielkich ludzi, a której brakuje przeciętnym. Wytrwałość, pilność i praca, bez porównania więcej korzyści przyniosły ludzkości, niż geniusz i błyskotliwe talenty.

Ohne Fleiss, kein Preis! „Bez pilności nie ma nagrody!” Przed pracą zaś każdy schyla głowę.

„Byle prędko! Byle prędko! Byle się pozbyć roboty!” — oto hasło wielu uczniów. Czy wiesz jak długo pracował Dante nad swym, jak świat długi i szeroki słynnym dziełem, nad **Boską Komedią?** Równe 30 lat. Dickens zaś, wielki pisarz angielski mówi o sobie, że każde dzieło kosztowało go niezmiernie wiele pracy. Prescott, sławny dziejopisarz amerykański, był już prawie niewidomym, a jednak, kiedy z powodu pracy nad wielkim dziełem o Ferdynandzie i Izabeli hiszpańskiej, uznał potrzebę ob-

znajomienia się z obcymi językami, dziecięc lat poświęcił na naukę języków. Wielki przyrodnik Newton, 15 razy przepisał na nowo swą Chronologię, zanim ją uznał za zadowalającą. Tycjan, nieśmiertelnej sławy malarz, napisał do cesarza Karola V, posyłając mu jeden ze swoich najpiękniejszych obrazów: „Posyłam Waszej Cesarskiej Mości obraz, nad którym pracowałem siedem lat, często nawet w nocy malując”. Wirgiliusz pisał Eneidę przez 20 lat, a przy końcu życia chciał ją zniweczyć, nie uważając jej za dość dobrą. Fenelon, przygotowywał przez 18 lat swoje sławne dzieło o wychowaniu pt. „Télémaque”, a przy ostatnim opracowaniu, jeszcze wiele zmieniał i poprawiał. Edison, chłopcem jeszcze będąc, spędzał wielką część nocy na czytaniu, ale nie powieści, lecz zawodowych dzieł o mechanice, chemii i elektryczności.

Tołstoj uprawiał również najsurowszą krytykę wobec własnych utworów; twierdził on, że złoto wydobywa się przez długie płukanie i przesiewanie piasku przez przetak, i dlatego poprawiał nie tylko bruliony ale i na czysto przepisane dzieła, tak iż najczęściej, trzeci dopiero odpis, stawał się rzeczywistym rękopisem; znajdowały się jednak ustępy, które jeszcze częściej poprawiał.

Stephenson przez 15 lat ulepszał swą lokomotywę, nim osiągnął pomyślny wynik swojej pracy. Watt rozmyślał przez trzy dziesiątki lat, nad maszyną poruszającą siłą zgęszczonej pary. Herschel chciał sporządzić wklęsłe zwierciadło do jednego ze swych teleskopów. Pierwsze okazało się nieodpowiednie. Sporządził drugie. I to się nie udało. Trzecie! I to zawiodło oczekiwania. Sporządził więcej niż 200 wklęsłych zwierciadeł, aż wreszcie udało mu się zrobić doskonale odpowiadające przeznaczeniu. Ostatecznie postawił na swoim, zwyciężył! Newton miał wielki rozum, a jednak zapytany, jak doszedł do swych odkryć, odparł skromnie: „W ten sposób, że wciąż nad nimi przemyślałem”. Pilność jego dochodziła nieomal do przesady, spoczynek jego polegał na tym, że zmieniał studia i zamiast ciągle nad tym samym, pracował nad innym przedmiotem naukowym.

(Dokończenie nastąpi)



(Dokończenie ze str. 9-ej)

z Kościołem i zwartość religijna, moralna, społeczna, kulturalna i tradycyjna wszystkich dzieci Narodu, zarówno tych którzy pracują w Ojczyźnie, jak i tych, którzy ją godnie reprezentują na wszystkich kontynentach globu ziemskiego.

Z tego gniazda rodzinnego wynieśli nasi Rodacy, zarówno żyjący w krajach europejskich, jak też w Stanach Zjednoczonych czy w dalekiej Australii, — głęboką więź religijną i obyczajowo-kulturalną, która dodatnio promieniuje z życia pracowitych Polaków, wnoszących tyle wartości w życie gościnnych ludów, wśród których żyją.

Polacy, pracujący za granicą, zawsze nieśli za sobą Kościół Chrystusowy, jak to widzimy w świątyniach polskich w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, w Niemczech, Australii i innych krajach. Skupiali się przy duszpasterzach polskich, którzy nigdy nie opuszczali swych Rodaków i wszędzie im służyli.

Gdy o tym mówimy, jakże wdzięczni jesteśmy Stolicy Apostolskiej, że pozwoliła nam zorganizować duszpasterstwo katolickie wśród naszych Rodaków za granicą, którzy i dziś znajdują opiekę Waszej Świątobliwości. — Pragnę serdecznie podziękować Ojcu św. za to, że dziś służy naszym Rodakom dwóch Biskupów Polskich — wielce zasłużony dla duszpasterstwa zagranicznego Biskup Władysław Rubin, godny następcą śp. Arcybiskupa Józefa Gawliny, i ruchliwy współpracownik Biskupa Władysława — Biskup Szczepan Wesoły. Oni to służą tym licznym szeregom duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, którzy dziś jednoczą w Chrystusie i Jego Matce tę wielomilionową rzeszę naszych Rodaków, żyjących poza Krajem.

W oczekiwaniu na Twoje, Umiłowany Ojczec święty, słowa — pragnę podziękować, że dziś w Rzymie zjednoczyłeś przy Kościele Chrystusowym cały Naród Polski, który śledzi z radością Pielgrzym-

kę naszych Rodaków z całego świata — przy Twojej drogiej nam Osobie. Raz jeszcze widzimy, jaką błogosławioną mocą jest dla Narodu — Kościół Rzymsko-Katolicki.

Wolno nam dołączyć do tych aktów wiary i uczucie miłości, która nas wszystkich ożywia w kraju i za granicą, głęboką radość, że to na Ciebie, Ojczec Święty, padł los Woli Bożej, byś w tych wyjątkowych czasach był pochodnią gorejącą stopom naszym i Znakiem, któremu może będą się sprzeciwiać, ale nie przestaną wszyscy ufać, że nie masz dla ludzkości w nikim zbawienia, jak tylko w Jezusie Chrystusie, Zbawcy ludów i narodów, który nas jednoczy.

W Twoje Apostolskie Dłonie składamy wyznanie naszej wiary w Kościół Chrystusowy. Wobec Ciebie odnawiamy naszą miłość ku Matce Kościoła i naszej Królowej, której Obraz trwa na Jasnej Górze od 6 wieków. Tobie wypowiadamy radość, że jesteś już sercem niemal na progu granicznym Polski. Tobie przyrzekamy, że Cię nie opuścimy, ale będziemy Cię wspierać modlitwą i braterską miłością, byś wypełnił szczytne zadanie, które Ci powierzył Bóg w Chrystusowym Kościele.

Cała Polska i zebrane tu Jej Dzieci klękają z wiarą i czcią przed Tobą, Ojczec Sw. i o Apostolskie Błogosławieństwo proszą.

## LITURGIA NIEDZIELI

### 17 Niedziela zwykła

29 LIPIEC 1979

**Antyfonia na wejście** Ps 67,6-7.36

Bóg w swym świętym mieszkaniu, Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych. On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę.

**Modlitwa**

Boże, obrońco ufających Tobie, bez którego nic nie jest mocne, ani święte, roztocz nad nami swoje miłosierdzie, niech pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem tak używamy dóbr przemijających, abyśmy już teraz przyglnęli do wiecznych. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary, które Ci składamy z Twej szcudroliwości, aby te święte misteria potęga swej łaski uświęciły nasze teraźniejsze postępowanie i doprowadziły nas do wiekiustych radości. Przez Chrystusa.

**Antyfonia na Komunię** Ps 102,2

Błogosław duszo moja, Pana, i nie zapomnij o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

albo: **Mt 5, 7-8**

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosiedzia do stąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

**Modlitwa po Komunii**

Po przyjęciu boskiego sakramentu wieczystej pamiętki męki Twojego Syna, prosimy Cię Panie, spraw, aby o-

trzymany dar Jego niewysłowionej miłości przyczynił się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**Piedwsze czytanie** 2 Krl 4, 42-44

Elizeusz rozmnaża chleb

**Czytanie z drugiej Księgi Królewskiej.**

Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu, Elizeuszowi, chleba z pierwocin, dziesięć chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: „Podaj ludziom i niech jedzą”. Lecz sługa jego odrzekł: „Jakże to rozdzielię między stu ludzi?”

A on odpowiedział: „Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: „Nasyca się i pozostawia resztki”. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki, według słowa Pańskiego.

Oto słowo Boże.

**Psalm responsoryjny**

Ps 145 (144), 10-11. 15-16. 17-18 (R.: por. 16)

efren: Otwierasz rękę, karmisz nas do syta.

Niech Cię wielbią, Panie wszystkie Twoje dzieła

i niech Cię błogosławią Twoi święci.

Niech mówią o chwale Twojego

królestwa

i niech głoszą Twoją potęgę.

Refren.

Ocý wszystkich zwracają się ku Tobie, a Ty karmisz ich we właściwym czasie. Ty otwierasz swą rękę

#### " LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



i karmisz do syta wszystko, co żyje.  
**Refren**  
Pan jest sprawiedliw na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.  
**Refren.**

**Drugie czytanie** Ef, 4 -6  
Usiłujcie zachować jedność  
**Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.**

**Bracia :**  
Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój.

Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Oto słowo Boże.

**Spiew przed ewangelią** Lk 7, 16  
**Aklamacja :** Alleluja, alleluja, alleluja.  
Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.  
**Aklamacja :** Alleluja, alleluja, alleluja.

**Ewangelia** J 6, 1-15  
Jezus rozmnaża chleb  
**Słowo Ewangelii według świętego Jana.**  
Jezus udał się za Jezioro Galilejskie,

czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżyło się święto żydowskie, Pascha.

Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa : „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili ?” A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić.

Odpowiedział Mu Filip : „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”.

Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego : „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu ?”

Jezus zatem rzekł : „Każcie ludziom usiąść”. A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy.

Jezus więc wziął chleby i odmówiłszy dziękczynienie, rozdał siedzącym ; podobnie uczynił i z rybami rozdając tylec ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów : „Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło”. Zbrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili : „Ten prawnie jest prorokiem, który miał przyjść na świat”.

Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Oto słowo Pańskie.

Pan Bóg z góry wydał rozkaz chmurom i bramy nieba otworzył.  
Jak deszcz spuścił mannę do jedzenia, podarował im chleb niebieski.  
Spożywał człowiek chleb aniołów, zesłał im jadła do syta.

Wprowadził ich do ziemi swej świętej, na górę, którą zdobyła Jego prawica.

**CZYTANIE II (Ef 4, 17, 20-24)**  
**Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan**

**Bracia :** To mówię i zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myleniem. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że co się tyczy poprzedniego sposobu życia, trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek kłamliwych żądz, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

**Alleluja (Mt 4, 4b).** Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. **Alleluja.**

**EWANGELIA (J 6. 24-35)**

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że na brzegu jeziora nie ma Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam Go szukali. Gdy zaś Go odnaleźli na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego : „Rabbi, kiedy tu przybyłeś ?” Odpowiedział im Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości. Troszcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy ; Jego to bowiem pieczęcią swą nazaczył Bóg Ojciec”. Oni zaś rzekli do Niego : „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże ?” Jezus odpowiadając rzekł do nich : „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”. Rzekli do Niego : „Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli ? Cóż zdasz ? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano : „Dał im do jedzenia chleb z nieba”. Rzekł do nich Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu”. Rzekli więc do Niego : „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba”. Odpowiedział im Jezus : „Jam jest chleb życia. Kto Mnie przychodzi, nie będzie łaknął ; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.

## 18 Niedziela zwykła

5 sierpień 1979

**CZYTANIE I (Wj 16, 2-4, 12-15)**  
**Czytanie z Księgi Wyjścia**

Na pustyni całe zgromadzenie synów Izraela zaczęło szemrać przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Synowie Izraela mówili im : „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i chleb jadali do sytości. Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę”. Pan powiedział wówczas do Mojżesza. „Oto zesłę wam chleb z nieba na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami, czy też nie”. „Słyszałem szemranie synów Izraela. Powiedz im tak : „O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poz-

nacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem”. Rzeczywiście, wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a kiedy nazajutrz rano wartwa rosy unosiła się ku górze, ujrano, że na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego synowie Izraela pytali się wzajemnie : „Manhu ?”, to znaczy : „co to jest ?”, gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy Mojżesz powiedział do nich : „To jest chleb, który Pan wam daje na pokarm”.

**PSALM 78 (77), 3 i 4bc, 23-24, 25 i 54**  
**Pokarmem z nieba Pan swój lud obdarzył.**

Co usłyszeliśmy i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie, opowiemy przyszłemu pokoleniu, chwalebę Pana i Jego potęgę.